Nr. 170. We Lwowie, Wtorek dnia 27. Lipca 1880. Rok XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, [illegible] Faubourg Poissonnière 32.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Com. I. Riemergasse 13 G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 6.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc sierpień:
we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 26 lipca.

(Alarmujący bąk w sprawie podróży cesarza do Galicji. — Lamenta szrajbjingełesów na nasz sejm. — Odpowiedź Porty na zbiorową notę mocarstw. — Niewinna demonstracja flot. — Niebezpieczeństwa, jakie z powodu jej grożą).

Wychodzący we Wiedniu *Parlamentär* podaje następującą wiadomość: „Piszą nam z Ischlu: Podróż cesarza na Szlązk została odroczoną; urodziny Najj. Pana będą obchodzone tylko w najściślejszem kółku familijnem, i być jeszcze może, że i podróż cesarza do Galicji odroczoną zostanie. Juścić do dzisiaj tego jeszcze nie postanowiono, i jest wszelka nadzieja, że zapowiedziana ta podróż odbędzie się według wiadomego programu; ale i przeciwny wypadek nie jest wykluczony, gdyż piersiowe cierpienia Najj. Pana jak największą ostrożność nakazują. Zaziębił się bowiem dość mocno i mimo to podróży do Czech nie zaniechał. Tam ciągłe mowy, niedosypianie i ciągłe jazdy, z wszelkiemi szkodliwemi okolicznościami pobocznemi jeszcze bardziej słabość spotęgowały. Najj. Pan byłby chętnie jeszcze dłużej w Pradze zabawił, ale usilne nalegania lekarzy przełamały żelazną wolę cesarza. Faktem jest, że nigdy dawniej tyle się cesarz nie udzielał publicznie jak teraz i że nie dbając o spoczynek aż do wysilenia czynny jest na polu cywilnem i wojskowem. Wypoczynku cesarz koniecznie potrzebuje, a czy krótki czas przed wyjazdem do Krakowa na to wystarczy — dzisiaj trudno jeszcze powiedzieć; dość, że dotychczas jeszcze nie powiedziano, iżby nie wystarczał".

Parlamentär wcale nie jest źródłem pewnem, i bylibyśmy powyższą jego wiadomość [illegible] pominęli, gdyby nie to, że z poważ[illegible] nas [illegible] jest, że podróż na Szlązk nie została — jak zrazu doniesiono — zaniechaną, ale tylko odroczoną, t. j. że cesarz albo zaraz za powrotem z Galicji i Bukowiny, albo niezadługo potem Szlązk zwidzi, a zwłaszcza krajową wystawę szlązką w Cieszynie. Powyższe doniesienie redakcja zapewne na to w obieg puściła, aby o *Parlamentärze* mówiono. Musimy oraz zwrócić uwagę, że według pierwotnych doniesień cesarz udając się do Ischlu, jak zwykle coroku w lecie, tym razem miał oraz wyprawić wielkie polowania w okolicznych Alpach, i wyliczano gości, którzy w nich udział wezmą — czegoby przecie nie uczyniono, gdyby taka ważna okoliczność, jak piersiowa słabość, cesarzowi polować zabraniała.

Jeszcze w sejmie naszym nie zapadła była uchwała w sprawie zagwarantowania pożyczki brodzkiej przez kraj, a we wszystkich wiedeńskich dziennikach centralistycznych niesłychanej narobiono wrzawy telegramami ze Lwowa, że sejm, tj. Polacy, mszcząc się za szkolną sprawę brodzką, odmówią tej gwarancji. Na co się zdała ta wrzawa — nie rozumiemy; wszak chyba tylko była mimowolnem przyznaniem ze strony telegrafującej, że sejm powinien ów wniosek odrzucić. Nastraszyć te telegramy nie mogły u nas nikogo, zwłaszcza gdy i tak *post festum*, bo po odmowie sejmu do Lwowa nadeszły, więc nawet na hr. Potockiego wpłynąć nie mogły a zresztą i wpływać na niego nie potrzebowały.

Rzecz też ciekawa, że gdy odmowa zapadła, owa wrzawa zamilkła, choć zapewne za kilka dni, dla rozruszania tępych czytelników swoich, w porze zwłaszcza ogórkowej, dzienniki centralistyczne nanowo tę sprawę z wielkim wrzaskiem podniosą.

Nie udała się też dziennikom centralistycznym heca z koleją Transwersalną — łapowego nikt nie dał. Teraz więc w niebogłosy lamentują nad żądaniem sejmu, aby na liniach kolei Transwersalnej krajowców umieszczano. „Jestto formalne pędzenie wszystkich urzędników Niemców nawet z gwarantowanych przez państwo kolei Łupkowskiej i Albrechta i z państwowych kolei Dniestrzańskiej i Leluchowskiej. Panowie Polacy myślą sobie, że byle tylko zrobiono początek, a wnet się w podobny sposób uprzątną z urzędnikami na kolei Czerniowieckiej i Karola Ludwika. Na szczęście jednak mała przeszkoda jeszcze stoi kolei Tranwersalskiej w drodze — oto kapitał zagraniczny nie będzie tak głupi przystać na ten warunek; kapitał w ogóle nie lubi polskiej — administracji."

Ale na co się zdały te wywody *Nowej Presy*? Gdzie będzie interes do zrobienia, tam obcy kapitał niezawodnie się rzuci. I towarzystwo belgijskie, które już co do kolei Wiedeń-Aspang nie obawiało się narazić na zaciekłą nieprzyjaźń *Press* i *Blattów*, a nawet Radzie miasta Wiednia wojnę wypowiedziało, gdy z nią przez dwa lata do żadnej ugody dojść nie mogło — towarzystwo to nie pierzchnie i w sprawie kolei Transwersalnej przed szrajbjingełesami. I naprożno straszą oni kapitał „polską administracją", — to co polska administracja zdziałała w Kongresówce, i co teraz działa w Galicji administracja Wydziału krajowego — to niezawodnie jest znane „kapitałowi obcemu", więc owe straszydło będzie owszem zachętą dla niego. Wszakże jeżeli co słynie z lichoty, to austrjacka administracja — niemiecka.

Z innej strony uderza *Deutsche Ztg.*: „S jm przyjął rezolucję, żądającą, aby językiem urzędowym administracji kolejowej był polski — i aby tylko Galicjanów przy niej umieszczano. Ta ostatnia uchwała jest jedną z najbrutalniejszych. na jaką się Słowianie kiedykolwiek odważyli. Setki a może tysiące galicyjskich Landeskinder umieszczone są przy kolejach niemiecko-austrjackich, a nikt nie będzie żądał, aby we Wiedniu robili miejsce Dolno-Austrjakom a w Pradze Czechom." Tymczasem owe „Landeskinder" — naturalnie Polaków i Rusinów — możnaby na palcach policzyć — i chętnie ich weźmiemy do kraju, byleby nam poruczono obsadzanie urzędów kolejowych.

Pol. Corr. dowiaduje się, że jak we czwartek Porta ułożyła odpowiedź na zbiorową notę mocarstw, i przedłożyła ją sułtanowi do sankcji. Odpowiedź ma być zredagowana *fortiter in re, suaviter in modo*; w gruncie rzeczy odrzuca Porta uchwały konferencji berlińskiej, ale odmowę swoją obleka w szatę nieskończonej zgodliwości dyplomatycznej. Powody, dla których tę drogę obrała, wyjaśnia nam stambulski korespondent *Timesa*. „Zrazu — pisze on — sułtan chciał opryskliwie odeprzeć wmieszanie się mocarstw do zatargu turecko-greckiego. Zażądał, aby mu na szczegółowej mapie sztabu jeneralnego austrjackiego wyjaśniono znaczenie ustępstw, jakie Turcja uczynić musi według uchwały konferencyjnej na rzecz Grecji, tak pod względem strategicznym i politycznym, jakoteż pod względem handlowym i etnograficznym. A kiedy mu w tej mierze dostarczyła Rada ministrów potrzebnych wyjaśnień, oświadczył solennie: „Mumkinsig!" (To niemożebne!) W skutek jednak poufnych rokowań z niektórymi mężami stanu, zmodyfikował sułtan o tyle swe zapatrywanie, że dzisiaj odstąpił od zamiaru wysłania floty ku brzegom Grecji, i w przekonaniu, że z Europą targować się można, przystał na ułożenie odpowiedzi nie opryskliwej, ale delikatnej. Jest on przytem mocno przeświadczony, i przeświadczenie to podziela cały gabinet turecki — że Europa nie zdobędzie się na żadną inną presję, tylko na moralną, a co najwyżej, posunie się do „niewinnej" demonstracji flot. Czas jakiś obawiał się wprawdzie pojawienia się flot europejskich pod murami Stambułu, ale dzisiaj obawa ta minęła, skoro fachowi wojskowi wyjaśnili mu, że najsilniejsza flota nie zdołałaby przepłynąć przez Dardanelle bez narażenia się na dotkliwe straty, i że przeto nie może być mowy, aby na ten niebezpieczny krok zdecydowała się zjednoczona flota mocarstw."

Owóż jeżeli prawdziwe są informacje obu powyżej wymienionych pism, to otucha wstąpić powinna w umysły pragnące pokoju. Delikatna a nie opryskliwa, chociaż odmowna odpowiedź Porty, popchnie mocarstwa do nowych rokowań, w skutek których sprawa się przeciągnie, a jeżeli w końcu i uwieńczy się demonstracją flot, to ta demonstracja nie tyle będzie akcją wymierzoną przeciw Turcji, ile raczej manewrem, maskującym wycofanie się Europy.

Jest to w każdym razie gra z ogniem. Któż bowiem zaręczyć może, że w chwili, gdy w celu całkiem niewinnym rozpocznie się demonstracja flot naprzeciw Dulcigno, nie wybuchnie powstanie Bułgarów we wschodniej Rumelii? Kto może przewidzieć, co podczas demonstracji zrobią Czarnogórcy, lub wreszcie kto zaręczy, że Grecy nie wkroczą na terytorjum tureckie w chwili, gdy zjednoczona flota europejska demonstrować zacznie naprzeciw brzegów Tessalii? Cały półwysep Bałkański stoi jak gdyby na wulkanie. Traktat berliński dzieląc Turcję, potworzył wrzody, które nabierają, i pierwej czy później pęknąć muszą. Zawiści potęgują się z dniem każdym. Z powodu np. takiej Dobruczy przyjaźny stosunek sąsiedzki nie może istnieć między Bułgarją a Rumunią. Oba księstwa nienawidzą się nawzajem, stosunki między niemi są ciągle naprężone, i niebezpieczeństwo starcia staje się z każdą chwilą prawdopodobniejsze. Z drugiej strony Bułgarzy dążą do połączenia się z Rumelią, Serbowie roszczą sobie pretensję do ziem całej Starej Serbii, sięgającej aż po Mitrowicę, Czarnogóra jest niezadowolnioną, Grecja to samo, Albańczycy także, słowem, gdzie tylko okiem rzucimy, wszędzie dostrzegamy nagromadzenie palnych materjałów, gotowych wybuchnąć płomieniem od pierwszej lepszej iskry, rzuconej bądź umyślnie, bądź nawet mimowolnie przez któregokolwiekbądź z europejskich intrygantów.

Dla pokoju Europy byłoby tedy rzeczą pomyślną, gdyby odpowiedź Porty wywołała nową serję rokowań, — dopóki one trwać będą, dopóty można jeszcze będzie ochronić się od wojny. Ponieważ jednak ostateczne uregulowanie spraw półwyspu Bałkańskiego nie może być dokonane bez wojny, i ponieważ pierwszy lepszy energiczny krok ze strony mocarstw wywołać ją mimowoli może, przeto odkąd mocarstwa zdecydują się definitywnie na demonstrację flot, chociażby niewinną, odtąd Europa wkroczy w okres, w którym już nie wola dyplomatów, ale przypadek rządzić jej losami pocznie.

XIV. walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu.

III.

Zanim przystąpię do przedstawienia spraw, które zajęły porządek dzienny dzisiejszego trzeciego posiedzenia walnego zjazdu, wspomnieć poprzednio muszę, że dyrekcja tutejszej sześcioklasowej szkoły żeńskiej urządziła podczas zjazdu wystawę robót kobiecych, wykonanych przez uczennice tego zakładu. Roboty były co do ilości bardzo liczne, a odznaczały się pięknem wykonaniem i świadczyły o wielkiej staranności, z jaką ważny ten zdaniem naszem przedmiot naukowy w tym zakładzie był traktowany. To też publiczność licznie wystawę odwiedzająca, a zwłaszcza publiczność płci żeńskiej, umiejąca dokładniej ocenić wartość przedmiotów wystawionych, nie skąpiła wyrazów uznania i pochwały tak dla zarządu szkoły jako też dla pilnych uczennic, które obok licznych zajęć swych szkolnych umiały jeszcze znaleźć czas do wykończenia trudnych a czasem nawet bardzo subtelnych robótek.

Wczoraj wieczorem o godzinie wpół do 8ej odbył się w sali obrad zjazdu koncert na dochód Towarzystwa pedagogicznego pod artystycznem kierownictwem p. J. Czubskiego. Koncert ten już z góry obudził najżywsze zajęcie, ponieważ wzięły w nim udział wyłącznie osoby do stanu nauczycielskiego należące a zarazem członkowie Towarzystwa pedagogicznego. Program był bardzo obfity i obejmował produkcje wokalne i instrumentalne, a silny chór męzki odśpiewaniem świetnem kilku pięknych utworów wywołał żywe oklaski. Podobał się także powszechnie piękny głos sopranowy panny Se. ze Lwowa i mezzosopran panny Sch. ze Szczerca, niegdyś uczennicy pani Jakowickiej, tudzież silny i dźwięczny baryton p. L. ze Lwowa.

Najbardziej zaś wszystkich zachwycił p. Myszuga, szczególnie prześlicznem odśpiewaniem pieśni przy zegarze ze „Strasznego dworu" Moniuszki; to też nie było końca oklaskom i wywoływaniom.

Dziś rano o godzinie 8ej zwiedzili uczestnicy zjazdu żupy solne drohobyckie, a zarządca żup i urzędnicy salinarni z wielką uprzejmością oprowadzali gości po obszernym zakładzie, objaśniając szczegółowo sposób fabrykacji kuchennej soli topkowej.

O godzinie 9ej rozpoczęło się trzecie posiedzenie XIV. walnego zgromadzenia.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia nastąpiło **sprawozdanie komisji lustracyjnej**, wybranej na pierwszem posiedzeniu, dla zbadania zamknięcia rachunków z funduszów, przez zarząd główny administrowanych.

Sprawozdawca komisji lustracyjnej p. Michałowski, inspektor okręgowy z Tarnopola, odczytał szczegółowe sprawozdanie z czynności komisji i wnosi imieniem komisji:

1) Walne zgromadzenie rozwiązuje oddziały w Dolinie i Nowym Targu z powodu niedopełniania zobowiązań statutowych;

2) Walne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji i udzieli zarządowi głównemu absolutorjum za rok ubiegły;

3) Walne zgromadzenie wyrazi podziękowanie i uznanie dyrektorowi zarządu głównego dr. A. Zgórskiemu za gorliwość jego w prowadzeniu rachunków zarządu głównego.

Dalej przedstawia referent komisji lustracyjnej **budżet na rok przyszły**, zgodnie z wnioskami zarządu głównego, z tą tylko odmianą, że komisja podnosi rubrykę VI. **na zapomogi dla kobiet** z 200 na 250 złr. Prezes oświadcza imieniem zarządu głównego, że zarząd główny zgadza się chętnie na proponowane podwyższenie tej rubryki o 50 złr. P. Petryszyn wnosi, aby kwotę tę 250 złr. przeznaczyć na wydawnictwo broszurek ludowych, o których na poprzedniem posiedzeniu była mowa. Pp. Biliński i Starzecki popierają wnioski komisji lustracyjnej. Wnioski komisji lustracyjnej zostały w całości przyjęte.

Ponieważ z porządku dziennego następował wybór prezesa i wiceprezesa Towarzystwa, przeto pp. Z. Sawczyński i dr. Gerstmann oddalili się ze sali obrad, a zwyczajem od dawna ustalonym objął przewodnictwo prezes oddziału miejscowego p. **Erazm Fangor**, inspektor szkoln. okręgu drohobyckiego. Przewodniczący powołał do przeprowadzenia wyborów komisję skrutacyjną, do której weszli pp. **Czartoryski, Gabryelski, Geciów, Myszkowski** i **Szafran**, i zawiesił posiedzenie na parę minut dla porozumienia się w sprawie wyborów na porządku dziennym stojących. Po dokonanem skrutynium ogłosił przewodniczący rezultat głosowania: **prezesem** Towarzystwa na rok następny wybrany został (po raz ósmy) p. **Zygmunt Sawczyński**, a **wiceprezesem** p. dr. **Teofil Gerstmann** (po raz dziesiąty).

Z porządku dziennego przychodzi pod obrady wniosek Z. O. stanisławowskiego w sprawie opłat na fundusz emerytalny, przedstawiony przez prof. **Parylaka** (w zastępstwie nieobecnego prof. **Miazgi**). W dyskusji wzięli udział pp. Kowalówka, Autosiewicz i Kuryłowicz a walne zgromadzenie uchwala przekazać wnioski p. Parylaka i Kowalówki zarządowi głównemu do załatwienia.

Następnie dr. **Gerstmann** zdaje sprawę jako referent zarządu głównego o wnioskach i rezolucjach, jakie zarządy oddziałowe w terminie statutami oznaczonym do zarządu głównego nadesłały.

Wielka część tych wniosków odnosi się do sprawy reformy obecnych ustaw szkolnych, a zgromadzenie nie wchodziło w merytoryczną dyskusję, albowiem uważano te wnioski i rezolucje jako załatwione tem, że zarząd główny wniósł obszerny memorjał do sejmu krajowego w sprawie rewizji ustaw szkolnych, a memorjał ten przekazany będzie ankiecie, jaka z polecenia sejmu rewizją ustaw szkolnych będzie się miała zająć.

Wniosek Z. O. sanockiego o wyjednanie dla nauczycieli ludowych prawa zaciągania na płacę zwrotnej zaliczki bezprocentowej, które te dobrodziejstwo przysłuża wszystkim innym urzędnikom, załatwiony już został wniesieniem przez zarząd główny petycji do sejmu o wyznaczenie kredytu odpowiedniego w funduszu szkolnym krajowym; co zgromadzenie z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości.

Z wielu stron nadeszły do zarządu głównego prośby o wniesienie petycji do sejmu o przyznanie nauczycielom ludowym 25% dodatku drożyźnianego. Referent dr. **Gerstmann** przedstawia, że zarząd główny nie uważał za możliwe wyjednanie u sejmu takiego dodatku nadzwyczajnego do płacy, któryby do ¼ miliona musiał wynosić, wobec znanych powszechnie kłopotów finansowych, w jakich się sejm krajowy w bieżącej sesji znajdował z powodu przekroczeń budżetu w latach poprzednich. Chcąc jednak dać wyraz powszechnemu wołaniu o pomoc nauczycieli ludowych, wystosował zarząd główny petycję do sejmu o wyznaczenie na ten rok większej kwoty w funduszu szkolnym krajowym na zapomogi dla nauczycieli dotkniętych klęską nieurodzajów zeszłorocznych.

Zarząd Oddziału nowosądeckiego wnosi zaprowadzenie „wychowawczych domów poprawy" dla moralnie podupadłych dzieci, których szkoła cierpieć nie może, i żąda wniesienia petycji do sejmu o utrzymywanie takich zakładów z funduszu krajowego. Referent Zarządu głównego wykazuje, że zakłady takie, jakkolwiek w wysokim stopniu pożądane i pożyteczne, powstać by mogły tylko ofiarnością ludzi prywatnych, zamożnych filantropów, nigdy jednak nie możnaby w naszych stosunkach myśleć o zakładaniu takich zakładów kosztem kraju. Dlatego więc wnosi Zarząd główny przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, co też zgromadzenie uchwala.

Drugi wniosek tegoż oddziału dotyczy dotychczasowego prowizorycznego obsadzenia posad inspektorów okręgowych, i domaga się systemizowania i stałego obsadzenia tych posad. Referent wnosi imieniem Zarządu głównego uchwalenie rezolucji w duchu powyższego wniosku, co też przyjęto. Nad innemi wnioskami tegoż oddziału dotyczącymi spraw mniejszej wagi, wnosi referent Zarządu głównego przejście do porządku dziennego, co również uchwalonem zostało.

Zarząd oddziałowy brzozowski podnosi potrzebę zamianowania osobnych referentów dla spraw szkolnych przy Radach szkolnych okręgowych.

Zarząd główny poleca uchwalenie takiej rezolucji, uznając konieczną potrzebę uwolnienia inspektorów okręgowych od nadmiaru pracy biurowej, która ich odrywa od właściwej ich stanowiska pracy w charakterze kierowników wszystkich szkół swego okręgu, i uniemożliwia częstsze wizytacje szkół.

Rezolucja ta została też jednomyślnie uchwalona.

Drugi wniosek tego Zarządu oddziałowego domaga się zaprowadzenia perjodycznych konferencyj inspektorów okręgowych, co przyczynić by się mogło niepospolicie do ujednostajnienia metody nauczania w całym kraju. Zarząd główny uznając słuszność zapatrywania tego, wnosi jednak przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, a to z tego powodu, że według ustawy obowiązującej takie zjazdy wszystkich inspektorów okręgowych, które im umożliwiają wzajemne porozumienie się, odbywać się powinny, gdyż co trzy lata ma obradować konferencja krajowa nauczycielska, a inspektorowie z u-

---

13

MOZAJKA

napisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy).

„Być nie może — rzekłem — żeby w liczbie łbów tak surowo przez asana dobrodzieja potępionych, nie znalazł się i taki w którym jasna myśl przyświeca! Być nie może, żeby jedna tylko chęć odegrania samolubnej roli, pozbawiona gruntownych przekonań i szlachetnych dążności, mogła podnieść tyle duchów do takiego stopnia zapału, jaki się mnie na tych schadzkach tutejszych objawia. Wielu z nich błądzi, nic pewniejszego. Wielu nie będąc samodzielnymi małpuje innych. Lecz są i tacy, mam przekonanie, którzy myślą i czują dobrze, boć wiadomo przecie, że gdzie kąkel tam i ziarno.

— Nie przeczę słowom twoim, mój szanowny podstolicu dobrodzieju — odparł Gaudenty Cap, powstając z kanapki w zamiarze przerwania swej wizyty w moim pokoiku. I jam nie innego zdania, bo wiem przecie, że nie uchodzi przecie mierzyć wszystkich jednym łokciem. Nie mogę wszakże wymódz na sobie żebym się powstrzymał od udzielenia asanu dobrodziejowi przyjacielskiej rady za której szczerość zaręczam, albowiem stary Gaudenty Cap obłudnym być nie umie.

— Przyjmuję ją i zwiarą i wdzięcznością — odpowiedziałem.

— Mocno to mnie cieszy! — ciągnął dalej staruszek — i to tembardziej, że rada nieproszona zwykle się nie podoba, zwłaszcza kiedy się z nią stary jak ja gaduła nastręcza...

„Nie pozwoliłbym sobie tej licencji, gdyby nie szczególniejsza cześć, jaką jestem przeniknięty dla pamięci spoczywającego w Bogu pana podstolego nowogrodzkiego, nieodżałowanego rodzica asana dobrodzieja, któryś te moje dłań uczucia, *post obitum* jego, prawem naturalnego następstwa i osobistych przymiotów odziedziczył. Owóż tedy wytłumaczę się krótko i jasno. Pozwolisz mi jednak asan dobrodziej zacząć od pytania: pocoś tu realnie przyjechał?

„Dowiedziawszy się z mojej odpowiedzi, że powodem przybycia mego była czynność prawna o podniesienie sumy possgowej ś. p. matki mojej w skarbie księcia Karola Radziwiłła zlokowanej i że miałem z tej racji *ad conferendum* z plenipotentem tego pana, mieszkającym, jak mi powiedziano, w Wilnie, staruszek opuścił się znowu na kanapkę dla ulżenia słabości nóg swoich i rzekł:

— Jeżeli tak, to zajmij się asan dobrodziej gorliwie tym interesem, a skoro załatwionym będzie, każ czemprędzej zaprządz koniki i umykaj z Wilna. Młodemu i tak przystojnemu kawalerowi, jakim podstolic dobrodziej jesteś, niepodobna uniknąć uwagi tych ichmościów, co właśnie na takich kawalerów polują. Ten będzie ciągnął do Sasa ów do lasa, a każdy tam gdzie nie potrzeba. Opór wywoła obelgę. Obelga wywoła zatarg i burdę. Szerpetyny skrzyżują się zawzięcie. Krew popłynie a z krwią może i życie wypłynąć do kropli. Na jakiegoż to kaduka? pytam? na jakiego? Alboż to nie głosi mądra starożytność: *Quidquid agis, prudenter agas?* co ma znaczyć po naszemu: „Nie mruż oka, ażebyś nie wpadł do jamy." Taka rada moja, krótka i węzłowata. Nie zbywa u nas na rębaczach, zawadjakach, wichrzycielach wszelkiego rodzaju. Jest komu gardłować na sejmikach, wywijać krzyżową sztuką byle okazja, i brak zupełny politycznego zmysłu w każdym czynie udowadniać. Obficie uposażony kraj nasz w podobne żywioły nieładu, obłędu i waśni. *Non decet et non licet*, pomnażać ich liczbę. Nam potrzeba obywateli! Wszak asan dobrodziej rozumiesz mnie? Nam potrzeba obywateli, rozumnych, poważnych, bogobojnych, miłujących trud rolniczy, ład gospodarski, przemysł uczciwy, bez obrazy bliźniego i honoru. Na takich to obywatelach kraj stoi — spoczywa pomyślność i pokój narodu. Tacy to obywatele są wzorem, węzłem i rękojmią. Takim był właśnie pan podstoli nowogrodzki, dostojny rodzic asana dobrodzieja — a więc być takim i synowi należy! *Dixi!* Co do tego pana plenipotenta księcia wojewody wileńskiego, z którym masz asan dobrodziej *ad conferendum*, racz się udać do pałacu kardynalii, a znajdziesz go tam.

Nazywa się Kleofas, Dyzma, Gerwazy Czarnobielski *ekemecenas* trybunału i cześnik wołkowyski.

Rozdział II.

„Podziękowałem staruszkowi za gawędę i radę, a gdy wyszedł postukując laseczką, na której starość swą podeszłą opierał, okrzątnąłem się jak mogłem najprzyzwoiciej, przypasałem ojcowską karabelę, wsadziłem rogatywkę na bakier i wziąwszy z sobą potrzebne dokumenta, pospieszyłem do kardynalii.

W gmachu tym, pamiętnym nie jednym szczegółem historycznego znaczenia (pomiędzy któremi najpierwsze trzyma miejsce usbrojenie kardynalii przez Radziwiłłów z powodu zatargu z Chodkiewiczami w 1600 r. o Zofię Olelkewiczównę księżniczkę słucką) natrafiłem na taką gęstą plątaninę kurytarzy, ciemnych mansowców i schodów, że zabłądziłbym najpewniej, gdyby nie to, że traf szczęśliwy przyszedł mi na pomoc, nastręczając jakiegoś jegomościa, który mnie uprzejmie do mieszkania pana Czarnobielskiego skierował.

„Kiedym zapukał do drzwi, posłyszałem posuwiste stąpanie, z głębi pokoju zbliżające się, i głos twardy, surowy, zaintonował: „*Ingrede*". Wszedłem więc. Przedemną stał człowiek, chudy i wysoki. Nos krogulczy sterczał mu ostrym cyplem na płaskiej twarzy, pożółkłym pergaminem obciągniętej. Usta wązkie, ściśnięte i bezbarwne wyrażały bezuczuciowość uporczywą, a z oczu rozkołysanych ruchem zegarowego wahadła, ciekawych i przenikliwych, patrzał Judasz, zdradą grożący i podstępem. Miał na sobie długą czamarę sukienną, bez kutneru i barwy, analogicznie odpowiednią samemu jej dostojnemu właścicielowi. Schludniejsze ubranie byłoby za piękną skorupą dla takiego ślimaka, jak i szlachetne nie mogło mu być do twarzy.

„Zmierzywszy mnie badawczo od stóp do głowy, zakrakał:

— Czego waść chcesz odemnie? Kto waść jesteś?

„Ton i spojrzenie pytaniu temu towarzyszące, poruszyły mnie do dna. Nieobyty z obelgą, zawrzałem cały, alem się powściągnął natychmiast i odpowiedziałem z pozornym spokojem:

— Z najpokorniejszą rewerencją submituję się do stóp wielmożnego pana cześnika dobrodzieja. Zdzisław Zaremba, syn Jana, podstolego Nowogrodzkiego.

(C. d. n.)

rzędu swego są jej członkami. Częstsze zjazdy inspektorów byłyby zaś, zdaniem Zarządu głównego, niemożliwe z powodu kosztów znacznych, jakieby to za sobą pociągnąć musiało.

Walne zgromadzenie akceptując to motywowanie, przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego. Zarówno przechodzi walne zgromadzenie do porządku dziennego nad wnioskiem Zarządu oddziału mikołajowskiego, żądającego, aby nauczycielom „gorliwym“ wolno było zajmować się pisarstwem gminnem.

Komisja skrutacyjna ogłasza wynik wyboru uzupełniającego 12 członków Zarządu głównego. Rezultat głosowania jest następujący: wybrani zostali do Zarządu głównego na dwa lata pp. Bolesław Baranowski, dr. Karol Benoni, Jan Dobrzański, redaktor *Gaz. Nar.*, Ludwik Dziedzicki, Adam Fedorowicz, Feliks Hahn, Józef Kerekjarto, Stefan Kuryłowicz, Marek Makowski, Romuald Starkel, Łukasz Żwierkowski, dr. Józef Zieliński.

Wybrani na XIII. walnem zgromadzeniu pozostają zatem jeszcze rok w Zarządzie głównym pp. Jan Franke, Walenty Kowalówka, dr. Anatol Lewicki, Tadeusz Romanowicz, dr. Zygmunt Samolewicz, Józef Soleski, dr. Alfred Zgórski, a redaktor *Szkoły*, p. Łucjan Tatomir, w myśl §. 4. regulaminu, ma prawo i obowiązek brać udział w posiedzeniach Zarządu głównego, wybór jego więc jest już zbytecznym.

Prezes p. Z. Sawczyński jawiąc się pod koniec posiedzenia w sali obrad powitany został grzmotem oklasków.

Pan Fangor ustępując z krzesła prezydjalnego wyraził radość swą z tego, że kierownictwo Tow. ped. znowu na dalszy rok jeden powierzone zostało rękom tak wprawnym. Pan Sawczyński dziękując zgromadzeniu za ponowny wybór, ósmy z rzędu, nadmienił, że jak Laban 7 lat służył, a potem wysłużył sobie żonę, tak mowca 7 lat wysługując się Towarzystwu pragnie teraz jeszcze ściślejszym połączyć się węzłem z temże Towarzystwem, a porównując ten związek z sakramentem wyraża zapewnienie, że nigdy z celami i dążnościami Towarzystwa ped. się nie rozstanie. A wskazując na mowę swoją mianą w obronie nauczycielstwa w sejmie krajowym, oświadczył, że cieszy się, iż przy tej obronie mógł powołać się na fakta, które chlubnie świadczyły o pracy nauczycieli i dlatego wzywa nauczycieli do dalszej, bardziej jeszcze spotęgowanej pracy, która z pewnością doczeka się uznania w całym kraju i u reprezentacji krajowej.

Dr. Gerstmann nawiązując do słów prezesa podziękował za wybór ponowny na wiceprezesa, a ponieważ wybór ten po raz dziesiąty na niego pada, przeto przyrzeka mowca, że i „drugą kapitulację“ na tem stanowisku z równem dla Towarzystwa wylaniem się odsługiwać zacznie.

Dla spóźnionej znacznie pory (o 1½ godz. miała się bowiem zacząć uczta pożegnalna, przez Radę miejską urządzona) odesłano 13 wniosków samoistnych, które weszły na stół prezydjalny bez czytania do Zarządu głównego do zbadania i załatwienia. Tylko wniosek żądający, aby walne zgromadzenie poleciło zarządowi głównemu, iżby tenże przy sposobności pobytu Najj. Pana we Lwowie złożył mu hołd w imieniu całego Towarzystwa, został jeszcze odczytany i wśród trzechkrotnego „Niech żyje!“ przez aklamację przyjęty.

Zamykając posiedzenie ostatnie wyraził jeszcze prezes p. Sawczyński w wymownych słowach podziękowanie reprezentacji miasta Drohobycza i komitetowi miejscowemu, reprezentacji miasta Borysławia, inspektorowi górniczemu w Borysławiu, właścicielom fabryki Goldhammer i Spółka, zarządowi żup solnych w Drohobyczu, i zarządowi oddziału drohobyckiego Tow. ped. za rozliczne trudy podjęte celem przyjęcia tak licznych gości. Dalej wynurzył prezes podziękowanie w imieniu całego Tow. zarządom kolei żelaznych, które zniżyły cenę jazdy dla uczestników zjazdu do połowy, a w końcu jeneralnej komendzie wojskowej, która odstąpiła takzwane depot na urządzenie sali obiadowej i wypożyczyła 300 sztuk pościeli.

Dla spóźnionej pory zgromadzenie uwolniło sekretarza od czytania protokołu z ostatniego posiedzenia, poruczając weryfikację tegoż nowo wybranemu zarządowi głównemu. Poczem prezes p. Sawczyński zamknął XIV. walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego o godz. 1½ w południe.

Wprost z posiedzenia udali się uczestnicy zjazdu do sali obiadowej na ucztę pożegnalną. Oprócz członków Tow. ped. byli na uczcie obecni członkowie Rady miejskiej i w ogóle około 100 osób zaproszonych z publiczności drohobyckiej, tak iż około 600 osób zasiadło do stołu w olbrzymiej tej sali. Szereg toastów rozpoczął burmistrz, p. Błażowski, wnosząc zdrowie Najjaśniejszego Pana, na co obecni trzykrotnie „Niech żyje“! odpowiedzieli. (Starosta powiatowy zaproszony przez burmistrza nie przybył na ucztę). Drugi toast wniósł w języku ruskim rektor OO. bazylianów ks. Niemiłowicz, podnosząc potrzebę zgody między Polakami i Rusinami, i uwydatniając, że nauczyciele właśnie mają tę piękną misję być apostołami tej zgody, tego pojednania, koniecznego dla przyszłości kraju i rozwoju jego sił moralnych i materjalnych. Słowa te zacnego kapłana wywołały prawdziwy entuzjazm, a serca wezbrane uczuciem, ulżyły sobie, intonując z całej piersi „Mnohaja lita“! Następnie p. Sawczyński wniósł toast na cześć miasta w ręce burmistrza, za co burmistrz w krótkości podziękował. P. Zdzisław Onyszkiewicz z Adryanówki wniósł zdrowie nauczycielstwa, podnosząc, że dowiedziawszy się o odbyć się mającym walnym zjeździe poleciał jak ćma do światła, bo pracując przez rok cały dla rozwoju szkół w swoim okręgu w odosobnieniu, poczuł potrzebę większego ciepła i przybył na zjazd, aby się tem serdecznem ciepłem ogrzać, jakie tu wieje; a więc wnosi toast: Niech żyje nauczycielstwo! P. Fangor wniósł na to zdrowie obywatelstwa ziemskiego, zawsze patrjotycznego i przychylnego oświacie ludowej. P. Starkel podniósł kielich na cześć kobiet-nauczycielek, orędowniczek ogniska rodzinnego, które miłością matek zaszczepiają w serca dziatwy miłość Boga, ojczyzny i społeczeństwa. — P. Soleski w obszernem przemówieniu wniósł zdrowie ludu uobywatelonego przez światło nauczycielstwo. — Dr. Benoni zdrowie komitetu miejscowego, zajmującego się tak szczerze i serdecznie przyjęciem gości — a w końcu ks. kanonik Terlecki w podniosłych słowach ostatni, a zawsze tak mile przyjmowany toast: „Kochajmy się“! wskazując, że w mieście tem panuje taka wspólna miłość i nie ma niezgody między wyznawcami obrządków, co jest zasługą zacnego duchowieństwa ruskiego, a mianowicie OO. bazylianów.

W uczcie pożegnalnej dla Towarzystwa pedagogicznego wzięło także udział obywatelstwo okoliczne, a Stanisław hr. Tarnowski ze Śniatynki jako gorliwy członek Tow. ped., brał udział we wszystkich posiedzeniach Tow. pedag. Ponieważ obiad ten przypadł na piątek, przeto ordynarjat biskupi udzielił uczestnikom uczty dyspensy, jednak pod warunkiem, że się każdy według możności przyczyni datkiem jakimś na cel dobroczynny. Jakoż uczestnicy bankietu złożyli około 50 złr., którą to kwotę przeznaczono na wsparcie ociemniałego nauczyciela P., żyjącego w wielkiem ubóstwie w Drohobyczu.

O godzinie 3½, skończyła się uczta, a uczestnicy zjazdu udali się na 150 podwodach, dostarczonych przez Radę miejską do Truskawca.

Właściciel Truskawca, p. Gartenberg, obywatel drohobycki, polecił zarządowi zakładu kąpielowego postąpić nauczycielom wszystkie potrzebne do uroczystego przyjęcia pedagogów i odstąpił najobszerniejsze sale zakładowe na koncert, urządzony przez p. Ciehońskiego na powiększenie funduszu, przeznaczonego przez sejm krajowy jako stypendjum na podróż artystyczną dla p. A. Myszugi. Niewielka sala zakładu kąpielowego przepełniona była, gdyż każdy chciał się przekonać jak wysokie nadzieje rokuje ten spieszyć uzdolnionego młodego i utalentowanego tenorzystę polskiego, p. Myszuga, jakby dla odwdzięczenia się za tak serdeczne przyjęcie, śpiewał tego wieczora przecudnie i rzeczy mógł znać sam siebie przewyższał. Daj Boże, żebyśmy go za powrotem z podróży artystycznej usłyszeć mogli w teatrze lwowskim już jako stałego naszego narodowego tenorzystę — życzymy to jemu i sobie od serca.

Wspominamy tu jeszcze, że główny budynek zakładowy i przedniejsze wille przystrojone były festonami i chorągwiami o barwach narodowych.

Tak zakończył się XIV. walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego, który na długo pozostawił najmilsze wspomnienia u wszystkich uczestników tegoż.

W Drohobyczu dnia 23. lipca 1880. (n)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Niemiec d. 22. lipca.

Misja dwunastu apostołów niemieckich do Turcji nie jest tak niewinna, jak się o niej niemieckie gazety rozpisują. Z naszej strony pozwolimy sobie następne poczynić uwagi.

Niemieccy urzędnicy stanąć mają na czele finansów tureckich. Nie zapominać wypada przytem, że Niemcy w Konstantynopolu zbyt doniosłych interesów nie mają. Natomiast Anglja i Francja obojętnem okiem na to patrzeć nie mogą, kto rządzi finansami Turcji. Francja i Anglja mają w pożyczkach tureckich ulokowane setki miljonów franków, z losem tureckich finansów połączony dobrobyt pewnej części ich obywateli; Francja i Anglja więc nie wydadzą bezwarunkowo tego wpływu w ręce urzędników niemieckich mimo szczerych życzeń sułtana, ponieważ łatwo na korzyść Turków ponieść by mogli straty podatni francuscy i angielscy.

Niemieccy urzędnicy organizować będą dalej armię turecką. Niedawno wprzezał się Grecy z Bismarkiem o kilku oficerów. Bismark im odmówił, a posłał ich do Turcji. Natomiast Francja wysłała swoich oficerów do Grecji. Armja turecka i grecka nie pomaszerują za okiem siebie.

Z tych faktów, które pokrótce przytoczyliśmy, łatwo poznamy, że wszelkie pisaniny o zgodzie Francji i Niemiec, „o bratniej dłoni“, jaką sobie narody te w sprawie wschodniej podać winny, są prostą czczemi słowami, wypowiadanemi przez ludzi, którzy o wszechstronnych planach Bismarka w kwestji wschodniej tyle wiedzą, ile i my, to jest, j. nic zgoła. Wynika też z tego, że państwa ościenne dalekie są od zgody.

Zgromadzenia katolików, o których już wspominaliśmy, rozpoczęły się wyborem zgromadzenia w Kolonii. Tłum ludzi na nich wielki, odwaga niezwykła, zgoda pomiędzy wyborcami powszechna. Centrum wychodzi z ostatniej walki w której rozbić je chciano, silniejsze jeszcze niż było przedtem. Bohaterem dnia był Windhorst.

Nie mniejsze było zdarzenie w Magdeburgu kandydatury Laskera do Izby pruskiej. Lasker zawrócił się obecnie do liberalizmu sam phrase, za nim więc głosować będą postępowcy. Dziwne to. Lasker wystąpił z frakcji narodowo-liberalnej, ta sama frakcja forytuje go na posła do Izby pruskiej a postępowcy przyczyniają się do jego zwycięstwa. Jeszcze niedawno w Lasker... tygodniu upłynie; — dzisiaj w Laskera widzą rzeczy ... prawdziwym trybunem, na którym sobie nie wiedzieć czem zasłużył.

Dodajemy nakoniec, że niedawno mieliśmy w Niemczech zamianę rządu i przesilenie gabinetowe. Nie wiecie naprawdę o tem, dzisiaj nie w Schwarzburgu-Sonderhausen. Stary książę ustąpił z tronu na rzecz syna; a w krajku 70.000 mieszkańców liczącym, nastąpiło przesilenie gabinetowe. Stary mamy więc nowy gabinet w Schwarzburg-Sonderhausen swietlano gazem, przez gabinetu upierał się, że lampy z naftą na tej samej lecie wystarczą. Minister, który był przeciwny tej stemplowej rzeczy, nie ustąpił w tej sprawie, dano mu więc dymisję.

Ziemie polskie.

Jak bogdnio rząd pruski wykonuje tak zwane ustawy majowe, niech posłuży za dowód niniejsza choć spóźniona korespondencja *Kur. poz.*

Komisarz obwodowy p. Appelius z Gembic rozpoczął łapać po ks. a ostatni raz na dniu 19. czerwca zarządził wraz z sześcioma żandarmami poszukiwania w Wilatowie za księdzem, który zamiast się ukrywać księdzem. Za każdym razem przetrząsano i bez skutku. Ostatnim razem obstąpione kilku gospodarzy wilatowskich. ... proboszcz, plebanię i kościół od godz. 10 wieczór do 3 rano ... Stanisława Kąkola, ... i gospodarza ... do każdego zaglądano kąta, a nawet skrzynie ... i tworzenia domu ...

Tak daleko zaś p. komisarz przy tej rewizji posunął się, że przez Stan. Kąkola przetrząsnąć kazał i jego ... gospodarza pana Drajma, gdzie również zaglądano do każdego kąta ... Jedyna zdobycz ... zamiast schwytać księdza i pozbawić go wolności, wypuszczono na wolność młodego zajączka, którego wyszukano w wielkim koszu u gospodarza ... Kąkol ... kalecznego ... pod swoje opiekę. Za to też dostanie mu się zapewnie kara, bo już o tego zajączka miał dnia 10. bm. przed panem komisarzem termin.

Prawie każdego, który do p. A. jako do urzędnika stanu cywilnego się udaje, aby zameldować czy to nowonarodzone dziecko, czy też nieboszczyka, wypytuje się tenże, czy i jaki ksiądz w Wilatowie przebywa, czy odprawia nabożeństwo i czy oni na nie uczęszczają; a gdy na swoje badania odbiera odpowiedź przeczącą, grozi im rozmaitemi karami. A i sołtysi zgromadzający się u niego na konferencje w tym względzie spokoju nie mają. Po ostatniej sołtysów konferencji w Gembicach zatrzymał sołtysa z Wilatowa p. Ludwika Skolasińskiego, po trzykroć go pytając, czy przebywa w Wilatowie ten, jak się wyraził g....n ksiądz.“ Naturalnie, że na przyzwoite, świadczące o wielkiej delikatności pana komisarza pytanie odpowiedział sołtys, iż jako człowiek porządny z g...nami nic niema do czynienia, a jeżeli pan komisarz szuka jakiego księdza, to niech do tego użyje policji, niech do śledzenia i szukania jego użyje żandarma z Wilatowa, któremu i tak już, jako katolikowi polecił i rozkazał w niedzielę i święta uczęszczać do kościoła w celu wyszukania i przyaresztowania owego tak bardzo dla państwa niebezpiecznego księdza.

Do czegóż to nie doprowadziła ta walka kulturna? Biedni parafianie z Wilatowa schodzą się w niedziele i święta do swego osieroconego kościoła, aby się pomodlić, odśpiewać różaniec i parę pieśni nabożnych, aby wyprosić pokój dla kościoła i dla siebie błogosławieństwo Najwyższego, a szanowny pan komisarz w gorliwości swej o całość i bezpieczeństwo państwa niemieckiego, wysyła na straż do kościoła żandarma, który naturalnie, ilekroć w kościele się zjawi, staje się przyczyną roztargnienia w modlitwie osieroconych parafian.

Jeszcze jeden fakcik, świadczący o dobrem usposobieniu pana Appeliusa, który przecież jako urzędnik powinien się starać o dobro gmin sobie powierzonych, a nie o to, aby im szkodzić. Rozgniewany, iż na nadaremnem szukaniu księdza trzy noce zmarnował, wyraził się p. A., iż jeżeli takiemu „przybłędzie księdzu“ gmina Wilatowa może garściami sypać pieniądze, on o tem nie zapomni i przy układaniu podatków będzie się starał, odpowiednie podatki na gminę wilatowską nałożyć.

Na zakończenie nadmieniam, że po ostatniej bezskutecznej rewizji o godzinie 3. rano pan komisarz na rynku w Wilatowie wypytywał stróża nocnego, gdzie ksiądz jest, gdzie przebywa, gdzie śpi, przyrzekając mu, gdy wyda, na starość lepsze od króla utrzymanie. Naturalnie stróż o niczem nie wiedział.

Sprawozdania sejmowe.

Dwudzieste dziewiąte posiedzenie dnia 24. lipca.

(Dokończenie.)

Komisja kultury krajowej w sprawozdaniu w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i funduszu na laboratorjum chemiczne tych szkół przeznaczonego, przedstawia następujące wnioski:

I) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonaniu uchwały sejmowej z d. 10. października 1878 w sprawie odebrania od komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego absolutorjum z użycia subwencji rządowej 14 000 złr. na budowę laboratorjum chemicznego w Dublanach i o przyjęciu tego funduszu na rzecz funduszu krajowego.

II) Sejm uwalnia Towarzystwo gospodarskie galicyjskie z obowiązku pokrycia przewyżki wydatków na utrzymanie uczniów szkoły niższej w Dublanach w r. 1877 w kwocie 531 złr. 92 ct. i przyjmuje niedobór ten na fundusz krajowy.

III) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) by postępowanie w sprawie dochodzenia przyczyn braku materjałów przyspieszył i zarządził odpowiednie kroki, celem wynagrodzenia szkody przez ten brak funduszom krajowym zrządzonej;

b) by wezwał niezwłocznie komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do zwrotu subwencji krajowej 6.000 złr. i sumę tę przyjął na fundusz krajowy;

c) by w porozumieniu z kuratorją szkół dublańskich

1) zbadał wszystkie potrzeby i nakłady, jakich szkoły i folwarek dublański wymagają;

2) ułożył jednolity plan, podług którego nakłady te miałyby być zrobione, przedstawił sejmowi w jakiej kolei czasu, ze względu na nagłość i konieczność potrzeby, nakłady te mają być robione;

3) ułożył ogólne kosztorysy i plany dla robót, w odleglejszej przyszłości mogących być wykonanemi;

4) ułożył szczegółowe kosztorysy i plany, potrzebne ministerjalne zatwierdzenia uzyskał, zaś o państwowe subwencje się starał dla robót, których wykonanie jest niezwłocznie potrzebne.

IV) Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskami Wydziału krajowego 2. i 3., zmierzającemi do sprzedaży Karwat i użycia ze sprzedaży uzyskanej sumy na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb gospodarczych majętności Dublany.

V) Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do użycia na zaspokojenie najnaglejszych preliminarzem na rok 1880 i 1881 nieobjętych potrzeb folwarku dublańskiego sumy 6.000 złr., która funduszowi krajowemu przez komitet Towarzystwa gospodarskiego ma być zwróconą (III. b);

b) do użycia sumy 6.595 złr. z funduszu na budowę laboratorjum, na zaspokojenie najnaglejszych, preliminarzem na r. 1880 i 1881 nieobjętych potrzeb szkół dublańskich, oraz na przygotowanie cegły do robót, o których mowa we wniosku (III. c).

Poseł Zbrożek, jak już wspominaliśmy, wniósł rezolucję zmierzającą do zmiany wyższej szkoły dublańskiej w wydział rolniczy akademii technicznej we Lwowie.

Wniosek ten nie został dostatecznie poparty.

Poseł Gross pragnie rozłożyć Towarzystwu gospodarskiemu spłatę 6.000 zł. na cztery raty roczne, a natomiast otworzyć Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt 4.500 złr. na rok 1880, na najnaglejsze potrzeby szkoły dublańskiej preliminarzem nie objęte.

Po przemówieniu p. Wereszczyńskiego sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki przyjmuje tę poprawkę.

W głosowaniu większością 48 przeciw 30 głosom wnioski komisji wraz z powyższą poprawką przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawa reformy podatkowej, którą jednak na wniosek p. Abrahamowicza odłożono na popołudniu i przystąpiono do wyboru dwóch członków do deputacji.

Wybrani zostali, jak już donieśliśmy, ks. biskup Dunajewski i dr. Smolka. Pierwszy otrzymał 70, drugi 77 głosów na 79 głosujących.

Następują sprawozdania o petycjach.

Co do petycji o zaprowadzenie sądu kolegialnego w Sanoku (ref. dr. Zatorski) po dyskusji, w której brali udział pp. dr. Madejski, Józef Jasiński i dr. Czerkawski, uchwalono rezolucję wzywającą rząd do ustanowienia trybunału w Sanoku i w innych miastach uchwałami sejmu z d. 15. grudnia 1873 i 4. maja 1875 r. wskazanych.

Petycję Czesława Kozłowieckiego o wydzielenie ciała tabularnego Sieferów z powiatu tarnobrzeskiego (ref. dr. Fruchtmann) odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

Petycję rady pow. w Kałuszu o przyłączenie powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów do okręgu sądu w Stanisławowie (ref. tenże) odstąpiono rządowi do jak najrychlejszego uwzględnienia.

Petycję Franciszka Korytowskiego o zwrot szkód doznanych przy dostawie szutru (ref. p. Korytowski) odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Petycję Justyna Dziubińskiego o *veniam aetatis* (ref. p. Wohlfahrt) załatwiono przychylnie.

W skutek petycji młodzieży akademickiej we Lwowie (ref. dr. Liske) uchwalono rezolucję wzywającą rząd do systemizowania katedry prawa polskiego na uniwersytecie lwowskim i wprowadzenia prawa polskiego jako przedmiotu obowiązkowego w program egzaminów ścisłych.

Poseł Paweł Popiel zdawał sprawę z petycji o wyłączenie osady Łęg z gminy Czyżyny i osady Jurydyka z gm. Brodzkiej. Obie petycje odstąpiono Wydziałowi krajowemu, pierwszą dla rozpoznania i uwzględnienia, drugą po zastrzeżeniu co do motywów, złożonem przez dr. Zuckra, do zbadania.

Z trzech następnych petycji zdawał sprawę p. Ochrymowicz. Petycję dzierżawcy myta Kurzera o zwolnienie z kontraktu i odszkodowanie, co do drugiego punktu załatwiono odmownie, a co do pierwszego przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania. Petycję mieszkańców przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie z zażaleniem na przeszkody z powodu linii kolei Karola Ludwika przechodzącej tamtędy, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania, zaś petycję gminy Żulin o uwolnienie od opłaty kosztów leczenia za Eleonorę Michałowską, w kwocie 700 złr., za które zasekwestrowano majątek ruchomy wójta i wszystkich radnych, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia.

Poseł hr. Golejewski wyraził oburzenie z powodu postępowania c. k. starostwa w tej sprawie.

Petycję miasta Brzeżany o uwolnienie od dodatków na potrzeby krajowe nowo zbudowanych domów (ref. p. Zborowski) załatwiono przychylnie, zaś nad petycją Chajesa, dostawcy drzewa do Kulparkowa, o odszkodowanie (ref. dr. Hoszard), sejm przeszedł do porządku dziennego.

Komisarz rządowy p. Zaleski odpowiada na interpelację p. ks. Jasienieckiego z powodu rozporządzenia starostwa w Turce, które zniewoliło gminy do ustanowienia wspólnych pisarzy gminnych. Zarządzenie to zostało wywołane koniecznością, ponieważ gminy miały pisarzy zupełnie nieodpowiadających swemu zadaniu, i nieumiejących pełnić swoich obowiązków. § 107 ustawy gminnej przepisuje przedsiębranie środków zaradczych na koszt gminy, jeżeli gmina obowiązków swoich nie spełnia, i na tym paragrafie starostwo oparło swe rozporządzenie. Rekurs, zaniesiony przez gminy nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Koniec posiedzenia rannego o godz. 3. min. 5 popołudniu.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 6.

W dalszej rozprawie nad ustawą o udzieleniu miastu Brodom prawa poboru opłat od napojów, po odczytaniu petycji p. Lazarusa właściciela Brodów protestującej przeciw zamierzonemu uchwaleniu tej ustawy, p. Bartmański, jako sprawozdawca wniósł ustawę zmodyfikowaną pod względem wysokości opłat do tych granic w jakich gmina obecnie opłaty pobiera i ograniczoną co do trwania po koniec 1881 r.

Posłowie dr. Grocholski i dr. Smolka w obszerniejszych przemówieniach rozbierają z dwóch przeciwnych stanowisk stronę prawną tej kwestji.

Poseł hr. Krukowiecki przemawia przeciw ustawie, która narusza prawo własności właściciela Brodów.

Poseł dr. Zucker wykazuje, że to prawo właściciela jest dopiero pretensją, która jeszcze sądownie nie została uznaną i o którą sprawa się toczy.

Po odpowiedzi sprawozdawcy ustawę według jego wniosku uchwalono.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji podatkowej w przedmiocie obecnego stanu zamierzonej regulacji podatku gruntowego.

Komisja podatkowa wnosi:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Zważywszy, że proponowane przez organa c. k. ministerstwa skarbu taryfy klasowe są dla kraju naszego, w stosunku do innych krajów koronnych, zbyt wysokie i niesłuszne;

„zważywszy, że przy klasowaniu przydzielono już w ogóle i tak zbyt wielką ilość gruntów do klas wyższych, a mimo tego są pewne wiadomości, że przy wykonaniu zarządzonego obecnie reklasowania organa rządowe dążą do jeszcze wyższych rezultatów;

Sejm wyraża nadzieję i przekonanie, że rząd:

„A) powstrzyma nadany reklasowaniu kierunek podwyższający i poleci w ogóle swoim organom, żeby przy tej czynności nie spuszczali z oka głównej zasady sprawiedliwego stosunku tak pomiędzy krajami jak i wewnątrz kraju;

„B) podda taryfy klasowe ponownemu i ścisłemu zbadaniu i uczyni co należy, aby doprowadzić do równomiernego faktycznym stosunkom odpowiadającego oszacowania gruntów i zapobiedz grożącemu ruiną nagłemu a niesłusznemu podwyższeniu podatku w kraju naszym.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w jaknajkrótszym czasie złożył u stóp Najwyższego tronu prośbę, żeby w tej żywotnej dla kraju naszego sprawie słuszności zadość się stało.

III. Niniejszą uchwałą załatwione zostają petycje wniesione przeciw podwyższeniu podatku gruntowego.

Poseł Chrzanowski wykazuje, że podwyższenie o dwa miliony podatku gruntowego w Galicji byłoby klęską ekonomiczną, równającą się obniżeniu wartości gruntu o 40 milionów złr. Chwila do takiej operacji wybrana jest przytem najniewłaściwsza, bo właśnie teraz wzrost produkcji zboża w Ameryce dochodzi do niesłychanych dawniej rozmiarów i zagraża całej Europie wielkim przewrotem ekonomicznym; należałoby zatem obniżać podatek a nie podwyższać, ażeby produkcji europejskiej umożebnić konkurencję. (Brawo.)

Poseł Abrahamowicz kreśli w obszernem przemówieniu charakterystykę fiskalizmu, który w łagodniejszej tylko formie zachował się z czasów przedkonstytucyjnych austrjackich. Fiskalizm ten dąży do największego wyciągania podatków, niepomny, że taki system jest podobny do żywienia się własnemi wnętrznościami. Mamy prawo spodziewać się po rządzie nie słów życzliwych i pięknych zapewnień, ale czynów, dla tego miejmy nadzieję, że rząd obecny takiej krzywdy naszego kraju nie dopuści. (Oklaski.)

Sprawozdawca p. hr. Męciński nie mając do odparcia żadnych zarzutów, gdyż żadne podniesione nie zostały, wykazuje tylko cytatami z taryf klasyfikacyjnych jak niesprawiedliwie, po macoszemu traktowano Galicję w tych taryfach. Grunta wprawdzie oszacowano taniej niż w innych krajach, wyżej w kulturze stojących, ale za to tam do klas wyższych policzono tylko bardzo mały procent gruntów a tutaj stosunkowo bardzo wielki. Co do łąk, połonin, ogrodów, lasów i t. p. przedmiotów opodatkowania nie zrobiono sobie nawet takich ceremonij jak z gruntami, różne klasy pod Mościskami szacowano wyżej daleko, niż pod Pragą. Była to bezprzykładna niesprawiedliwość, która gdyby weszła w wykonanie praktyczne doprowadziłaby do ostatecznej nędzy, do wyzucia się z własności, do opuszczania ziemi ojczystej przez wielką liczbę mniejszych właścicieli, upadek większych, słowem upadek zupełny kraju, który nie przez „polnische Wirthschaft“ lecz przez „deutsche Wirthschaft“ został ogołocony z posiadanych dawniej materjalnych zasobów. (Przeciągłe oklaski.)

Na wniosek p. Erazma Wolańskiego głosowano *en bloc* i przyjęto wnioski komisji jednomyślnie, zaś na wniosek p. Józefa Jasińskiego przekazano wszystkie znajdujące się w komisjach a niezałatwione petycje Wydziałowi krajowemu do załatwienia, poczem hr. marszałek oświadczył, że przystępuje do zamknięcia sesji sejmowej i wezwał sekretarza p. Jana hr. Stadnickiego do odczytania protokołu z poprzedniego i tylko co odbytego posiedzenia.

Protokoły te bez zarzutu przyjęto.

Marszałek zamknął posiedzenie następnem przemówieniem: Prześwietny sejmie. Mam przekonanie, że sesja sejmowa, która kończy się z dniem dzisiejszym, zajmie w dziejach krajowego ustawodawstwa stanowisko zaszczytne. Sejm zebrał się w trudnych warunkach, i miał do załatwienia sprawy nietylko tegoroczne, ale i za rok ubiegły, miał zadanie przywrócenia równowagi w gospodarstwie krajowem, która zwichniętą została przez klęski ekonomiczne lat ostatnich, przez zwiększanie się wydatków, a głównie przez niezwołanie sejmu w czasie właściwym, kiedy naprawa była łatwą i bez wielkich ofiar osiągnąćby się dała.

Zadaniu sejm podołał w całej pełni, stan rzeczy badał sumiennie i szczegółowo, a środki zaradcze obmyślił, które kraju na zbyt wielkie wysilenia nie narażają, kredyt krajowy podniosą i natalą.

W komisjach pracowano z wytężeniem wszystkich sił. Niechcę nużyć Wys. Izby wyliczeniem wszystkich spraw jakie w sejmie lub komisjach załatwione zostały, ale śmiało powiedzieć mogę, że zrobiono więcej aniżeli zdawało się, że w danych warunkach zrobić będzie można. Praca ta odbywała się w chwili, kiedy każdego niemal z członków tej Wys. Izby obowiązki rodzinne, potrzeby gospodarskie albo troska o zdrowie powoływały gdzieindziej, a biorąc przy tem na uwagę, że wielu z pomiędzy posłów sejmowych są zarazem członkami Rady państwa i przez znaczną część roku pozbawieni byli życia rodzinnego i opieki nad własnemi interesami, że sejm rozpoczął się prawie bezpośrednio po odroczeniu Rady państwa, to istotnie praca, jaką sejm podjął i sumienność z jaką w tej pracy wytrwał, najdrobniejszego nawet szczegółu nie lekceważąc, pocieszającym jest dowodem, jak poważnie i jak sumiennie reprezentanci kraju pojmują swoje obowiązki i z jakiem poświęceniem starają się zadosyć im uczynić. Miło mi jest stwierdzić fakt ten w chwili właśnie, kiedy sejm kończy życie tułacze po najętych lokalach ażeby przenieść się pod dach własny, da Bóg trwały i bezpieczny.

Zresztą nie wątpię, że to po raz ostatni reprezentacja kraju na tak ciężką próbę wystawioną została. Rząd, który przed tem już znalazł sposobność wskazania na potrzebę przywrócenia równowagi między czasem przeznaczonym na działalność Rady państwa i sejmów krajowych jako dwóch równouprawnionych czynników w konstytucyjnym ustroju Austrji, rząd ten od tego czasu uzupełnił się w sposób, który odpowiada wielokrotnie wyrażonemu życzeniu kraju bo odtąd dwóch członków tej Wys. Izby zasiada w gabinecie.

Jeżeli każdy rząd winien jest ściśle przestrzegać praw, które ustawami są nam zastrzeżone to może od tego rządu wolno nam oczekiwać więcej, wolno nam spodziewać się dokładnej znajomości potrzeb i stosunków kraju, wolno nam dla nas i dla spraw naszych liczyć na jego życzliwość. (Brawo.)

Prześwietny sejmie! rozstając się dzisiaj po zamknięciu sesji sejmowej nie żegnamy się na długo: sejm prawdopodobnie jako taki nie zbierze się w tym roku, ale nie wątpię, że wszyscy jego członkowie znajdą się razem w uroczystej a od tak dawna upragnionej chwili przybycia Najj. Pana. (Brawo.)

Kończąc czynności sejmowe w nadziei, że wkrótce już będziemy mieli szczęście powitać ukochanego monarchę na ziemi naszej, sądzę, że Wysoka Izba zechce nadać wyraz uczuciom wdzięczności i przywiązania do Najj. Pana, wnosząc okrzyk trzechkrotny: Niech żyje cesarz i król nasz Franciszek Józef I. (Izba powtarza okrzyk trzechkrotnie: Niech żyje! Mnohaja lita!)

Następnie zabrał głos poseł p. Paweł Popiel. JW. marszałku krajowy! Kiedy sejm i marszałek po tak długiej, pracowitej ba może nawet ciężkiej sesji mają się rozchodzić, to nie można poprzestać na słowach i pięknych okresach. Izba czuje swoją godność, swoje obowiązki, i szanuje także wysoko godność swego marszałka, dlatego, jak otwarcie i wyraźnie w poczuciu swoich obowiązków dla kraju, wypowiadamy swoje zaufanie, tak z drugiej strony badamy w świetle sumienia i krytykujemy administracyjną działalność Wydziału krajowego nie w złem usposobieniu, i rozbierając działanie usprawiedliwialiśmy je dwuletnim brakiem sejmu.

JW. marszałku!

Nie zmieniło się nic w stosunku między Izbą, Tobą i krajem. Przewodniczyłoś nam z

uszczerbkiem zdrowia z wielką pracą, bezstronnością i zadziwiającą zdolnością. Żegnamy Cię z żalem — lecz tak samo jak Ty mamy nadzieję, że wkrótce przyjdzie nam się zobaczyć i zobaczyć z pociechą. Wypowiadam to imieniem Izby głośno dla tego, że ten, który stoi na czele spraw kraju, który streszcza jego uczucia, interesa i kierunek, powinien być tak z nim zlanym, aby żadna wątpliwość ze szkodą dobra publicznego wcisnąć się nie mogła, powinien być tak pełen miłości, aby umiał znieść sądy surowe, draźliwość własnych nieraz przyjaciół, a czasem i współubieganie ich. Poświęcenie zaś powinno nas wszystkich podnieść do tej wysokości, w której spokój wyższy panuje. Doświadczenia lat długich, bądź co bądź rozważnie przepędzonych, natchnęły mi w tej chwili te słowa na Twoją i naszę pociechę, tem bardziej, że Izba widząc Twoją dobrą wolę, oceniając Twoją wielką parlamentarną i polityczną trafność, uważa Twoją osobę jako rękojmię rozwinięcia i wytrwałości instytucji krajowych i dla tego zapewniamy Ciebie i prosimy abyś wierzył szacunkowi i zaufaniu, które dla Ciebie chowamy i chować będziemy. (Brawo i oklaski).

Odpowiedział JW. hr. **Marszałek**. Nie przypuszczałem ażeby w słowach które łaskawy poseł wypowiedział, dotknął także i tej sprawy która poruszona w czasie tego sejmu dotyczy stanowiska mojego do sejmu i Wydziału krajowego.

Wdzięcznym mu jestem, że to uczynił, bo dał mi powód do wypowiedzenia tego co wypowiedzieć pragnąłem a do czego inaczej byłbym nie miał sposobności.

Otóż pragnąłem wypowiedzieć, że krytyka o której wspomniał szan. poseł nietylko nie była mi nieprzyjemną, ale, że ją uważam jako rzecz konieczną, ażeby gospodarstwo krajowe było odpowiednio prowadzone, i aby sejm spełnił swój obowiązek; uważam ją za precedens szczęśliwy dla przyszłości tego sejmu i sejmów następnych.

Jeżeli była chwila w której zapytałem W. Izby czy ta krytyka nie przechodzi zakresu krytyki życzliwej, i czy pod nią nie kryje się w formie grzecznej wyraz nieufności dla Wydziału krajowego, to dlatego, że uważałem sobie za obowiązek nie dopuścić do takiego położenia w którem rzeczywiście skuteczna praca przestaje bydź możliwą.

Zdawało mi się, że wyświecenie obustronne między sejmem, a jego przewodniczącym, który jest zarazem przewodniczącym Wydziału krajowego, było rzeczą, która nadal na nasze prace wspólne tylko z korzyścią oddziaływać będzie, i dotąd zdania nie zmieniłem.

A teraz serdeczne podziękowanie za łaskawe słowa które wypowiedział szan. poseł i serdeczne podziękowanie Wys. Izbie za pomoc i względność z jaką ułatwiała mi spełnienie przewodniczenia obradom: mogę zaręczyć, że te wyrazy nietylko zaufania o którem raczył zapewnić mię szanowny poseł, ale życzliwości której otrzymałem tyle dowodów od tej Wys. Izby, będą dla mnie nową pobudką, nowym bodźcem ażeby i inne obowiązki, które ze stanowiskiem tem są połączone a które nieraz ciężkie są i trudne, ażeby im zadość uczynić, o ile zdolności moje starczą i siły dozwolą. (Grzmiące klaski)

Oznajmiam, że posiedzenie i trzecia sesja IV. perjodu sejmu galicyjskiego zamknięta.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9. wieczorem).

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Czytelnicy nasi wiedzą, że p. Jägermann, tak się czuł dotkniętym sprawozdaniami naszemi z posiedzeń lwowskiej Rady miejskiej, mianowicie krytyką sprawozdawcy o jego wnioskach, mowach i zachowaniu się, że zirytowany poruszył tę swą osobistą sprawę na posiedzeniu Rady a dalej wystąpił z wnioskiem, aby Rada poleciła prezydentowi wezwać redakcje dzienników, aby tylko przedmiotowe podawały sprawozdania, bez wyrażania [illegible] pojedyńczych radnych [illegible] sprawy osobistej [illegible] skompromitował [illegible].

Na takiem samem posiedzeniu zaszedł na porządku [illegible] fakt, charakteryzujący w dobitny sposób [illegible] dzisiejszej [illegible] radnych [illegible] posiedzeniu [illegible] miejskich w [illegible] drogowej [illegible] służby miejskiej [illegible] kary [illegible] na 5.

Dowiedziawszy się o tem p. Wiedeń, najpierw na konferencji delegatów odbytej pod przewodnictwem wiceprezydenta, zażądał od prezydjum, aby tenże [illegible] w służbie drogowej [illegible] zaskarżyła [illegible] żądania [illegible] żadnej [illegible] pan Jägermann [illegible] przy [illegible] odezwę: [illegible] drogową [illegible] bez radnych [illegible] dróżników [illegible] ludźmi [illegible] nr. 111 [illegible] stosunek [illegible] określony [illegible] rezy[illegible] służ[illegible].

O ile dowiedzieć się mogliśmy, do radnych, na tej odezwie podpisanych przez prof. Jägermann, dr. [illegible], dr. [illegible], [illegible], Łu[illegible], [illegible], Go[illegible], [illegible], Ba[illegible], Richtmann, Lewandowski, Kwaszyński, [illegible], Wojtyński.

Lecz dosyć jest przytoczyć sam fakt, aby wyświetlić [illegible] osobistą jego [illegible] usiłowano [illegible] aby wy[illegible] w [illegible] zwyczajnym [illegible] i służbie [illegible] dotkniętym [illegible] skargi [illegible] niepotrzebny [illegible] absurdum? [illegible] uchwalił, to [illegible] tedy do [illegible] służbą.

Istotnie w Krakowie żadnym nie mogłoby się zdarzyć [illegible] w Radzie [illegible] odbyli się [illegible] stolicy [illegible] ma być [illegible] i, tylko spodziewany przyjazd cesarza [illegible] ten krok.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26. lipca.

* Otrzymaliśmy następujące pismo: Do moich wyborców! Proszę panów o zebranie się dnia 1. sierpnia o godzinie 5. po południu w Stryju w sali Rady powiatowej, gdzie będę miał zaszczyt zdać sprawę z moich czynności sejmowych. *Aleksander Raciborski.*

* Podczas nieobecności we Lwowie redaktora *Gazety Narodowej* p. Jana Dobrzańskiego, objął tymczasowo redakcję pan Platon Kostecki.

* Z końcem sierpnia i pierwszych dni września nastąpi w skutek tegorocznych manewrów znaczne powiększenie tutejszej załogi, a w następstwie tego zajęcie licznych lokalów po hotelach i domach prywatnych; na ten sam czas przypada rozpoczęcie kursu szkolnego i napływ tysiąca rodziców ze synami do szkół publicznych, dla których będzie fizycznie niemożliwem znaleźć dla siebie pomieszczenie w zajazdach, a na razie i dla swoich synów w domach prywatnych. Czy nie byłoby właściwem z uwagi na wymienione niedogodności, iżby prezydent miasta poczynił odpowiednie kroki u krajowej Rady szkolnej w celu odroczenia rozpoczęcia kursu szkolnego we Lwowie o jakie kilka dni.

* Jutro odbędzie się trzecie oraz ostatnie przedstawienie magiczne z odmiennym programem p. A. Siedleckiego, który swojemi produkcjami tak pięknie zalecił się publiczności ostatniej środy. Pan S. odjeżdża po tem przedstawieniu na prowincję a następnie za granicę. Spodziewamy się, że sala będzie pełną wobec tego, że jest to teraz jedyna rozrywka publiczna, skoro operetka i dramat przestały dawać przedstawienia.

* Miasto opustoszało zupełnie; porozjeżdżali się posłowie, akademicy i młodzież szkół średnich, a dzisiejszym rannym pociągiem odjechała do Krakowa operetka. Pustki przerażające; podczas gdy zeszłej niedzieli mieliśmy kilka festynów, wczoraj oprócz prywatnej zabawy w Kisielce nad stawem nie było żadnej innej. Na ulicach pojawiają się jak owi *rari nantes* Wirgiljusza, słomiani wdowcy wykolejeni ze zwykłego życia, źle karmieni wiktem restauracyjnym, nudni i posępni. Połowy kobiet nie ma we Lwowie, słowem pusto i nudno, a gdyby się jeszcze nie pocieszać myślą, że to nie potrwa dłużej nad miesiąc, można popaść w rozpacz. Jedyne szczęście, że część „ojców miasta" wzięła na siebie rolę rozweselania publiczności podczas kanikuły różnemi wybrykami. W czasie ogórkowym każde takie usiłowanie pobudzania współobywateli do śmiechu, zasługuje na uznanie.

* Zapowiadano, że linia tramwayu do rogatki Żółkiewskiej otwartą zostanie przy końcu tego miesiąca. Sądząc po obecnym stanie roboty, rzecz nie może być w tym miesiącu gotową, postępuje bowiem bardzo powoli i prowadzoną jest nieporadnie i ospale. Nie możemy pojąć, dlaczego towarzystwo tramwayowe rozporządzające ogromnemi kapitałami nie weźmie się raźniej do roboty, nie postawi więcej ludzi, aby prędzej oddać linię do użytku publiczności i prędzej ciągnąć zyski z włożonego kapitału? Z drugiej zaś strony domagamy się przyspieszenia roboty, ponieważ prowadzona w ten sposób jak dotychczas tamuje komunikację.

* Dn. 18. sierpnia b. r. z powodu urodzin Najjaśniejszego Pana, będzie kopalnia w Wieliczce rzęsiście oświetlona. Wjazd do kopalni rozpocznie się o godzinie 2ej po południu. Ceny biletów będą zwykłe t. j. 2 złr. od osoby, zaś z wjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 30 ct. Zjazd i wyjazd machiną parową będzie ograniczony.

* Fasje czynszowe z domów w obrębie miasta Lwowa położonych na rok 1881 mają być najdalej do końca sierpnia 1880 c. k. administracji podatków przedłożone.

* Równocześnie z manewrami odbyć się mającemi u nas, odbędą się jak wiadomo podobne wojskowe ćwiczenia tylko na większą skalę i u naszych miłych sąsiadów. Wszystkie wojska stacjonowane w guberniach charkowskiej, kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej skoncentrowane będą w Kijowie w ilości do 200.000 i wykonają pozorny marsz ku granicy Galicji i atak na takową. Dońscy i uralscy kozacy będą odbywać ćwiczenia w niszczeniu linij kolejowych i telegraficznych. Obok tych demonstracyjnych manewrów fortyfikują Moskale Kijów.

* Z Krakowa donoszą nam, że p. Lisicki, osławiony autor dzieła o Wielopolskim i adorator tegoż polityki, ustąpił nareszcie z *Czasu*. Winszujemy szczerze naszej koleżance, że się pozbyła tak niefortunnego współpracownika, który ją tak często kompromitował.

* Najnowsze sprawozdanie meteorologiczne brzmi jak następuje: Jednostajne ciśnienie powietrza na kontynencie w Europie środkowej i zachodniej trwało do 22. t. m.; depresja barometru, która się pojawiła w północno-wschodniej Moskwie zachwiała równowagą atmosfery i wkrótce w całej zachodniej Europie nastąpiły dosyć ostre, miejscami burzliwe wiatry północnej prowenjencji, które spowodowały zmianę powietrza; dotychczas prawie wszędzie panowała pogoda i upały; w Lyonie, Nancy, Florencji, Bernie, Turynie i Bordeaux ciepłota dochodziła kilkakrotnie do + 36, w Madrycie do + 39 a w Algierze do + 45° Celsiusza w cieniu. W jednej tylko Anglii było pochmurnie, a temperatura rzadko kiedy przechodziła + 20°. W Niemczech, Austro-Węgrzech i na Wschodzie obserwowano w cieniu do + 35° C. W Moskwie powstały wichry północne a dnia 19. b. m. w Archangielsku termometr wskazywał tylko + 4·5° C. Dnia 20. wiatr północny przeciągnął nad Europą środkową, który spowodował szczególnie w Niemczech liczne ulewy i grady. Na górze św. Gotarda spadł śnieg a temperatura obniżyła się do 4° Cels. W następnych dwóch dniach dyferencje ciśnienia atmosferycznego znowu się wyrównały, a podług ostatnich doniesień centralnego obserwatorjum depresja wschodnia przeminęła, nastał południowy kierunek wiatrów, i można się spodziewać stałej pięknej pogody.

* Posada jeneralnego dyrektora telegrafów austrjackich we Wiedniu, jak pisze *Urzędnik*, będzie zwiniętą. Była to sinecura. Dzierżył ją dotąd hr. Wiktor Wimpffen. W czem polegała czynność jego urzędowa to jest i pozostanie tajemnicą. Widywano wprawdzie co dzień elegancki ekwipaż pana hrabiego, jak stał piętnaście minut przed gmachem głównego urzędu telegraficznego we Wiedniu i mówiono sobie, że pan hrabia wówczas urzędował, na czem jednak polegało urzędowanie jego, to niewiadomo nikomu, śladów bowiem niema żadnych i albo ich niebyło, albo zostały starannie usunięte by nie przeszły do potomności. Bądźmy jednak sprawiedliwymi, pan hrabia pozostawił po sobie owoc swych czynności, jest to praca literacka pod tytułem: „Monografia c. k. Telegrafistek". Jaśnie wielmożny autor pracował z wielkiem zamiłowaniem i dokładnością w przedmiocie telegrafistek, dostarczył bowiem bardzo zajmujących szczegółów statystycznych dotyczących imion własnych tych dam sobie podwładnych, dalej ich przymiotów wewnętrznych i zewnętrznych przyczem konstatuje że najładniejsze były blondynki z czarnemi oczyma, a najwięcej nosiło imię Anusi i Maryni.

Praca ta podkopała jednak przedwcześnie siły tego dostojnego autora, co go spowodowało do podania się w dobrze zasłużony stan spoczynku. Prośba jego została uwzględnioną przez p. ministra handlu, a ponieważ pan hrabia swoją pracą literacką wyczerpał zupełnie cały zakres działania jeneralnego dyrektora telegrafów, zostanie z nim razem i ta posada zwiniętą.

* Paryski *Figaro* o Polsce wspomina zawsze nieprzyjaźnie, ilekroć zdarza mu się cokolwiek mówić o nas. Wyraźnie przekupiony za moskiewskie pieniądze. Dziwić się trzeba tej nikczemnej niechęci Francuzów ku nam, chociaż nic złego im nigdy nie zrobiliśmy, a przeciwnie krew przelewaliśmy za nich. Jeszcze więcej dziwić się trzeba rodakom naszym zamieszkałym w Paryżu, iż nie położą końca tym nieprzyjaźnym artykułom, coraz częściej powtarzającym się, a nie nam lecz Francuzom hańbę przynoszącym. Nie jeden dziennik tchnie tym duchem.

W pomienionem czasopiśmie w numerze z d. 22. czerwca przesz. roku zjawił się artykuł pana Saint-Genest, bardzo pięknie i z sercem napisany o zabitym przez Zulusów Ludwiku Napoleonie. Lecz w tymże artykule, autor, jak widać, wróg Napoleona III., w liczbie innych czynionych mu zarzutów, do najważniejszych zalicza: „podtrzymywanie Polski a drażnienie Moskwy."

Jeden z literatów naszych napisał z tego powodu do pana Saint-Genest list następujący:

„Czytałem w dzienniku *Figaro* artykuł pana o nieszczęśliwym księciu Ludwiku. Artykuł ten pełen serca przynosi zaszczyt panu i dziennikowi waszemu. Ale znalazłem w nim następujące słowa słowa, śmierdzące moskiewskiemi rublami o sto kroków: „„Kiedy Napoleon III. ogłaszał zgubną (fatale) teorję narodowości (?!!!), kiedy budował (!!!) Italię, gdy podtrzymywał Polskę, gdy drażnił (blessait) Rosję, wtedy to trzeba było powstać przeciw niemu, całym narodem (en masse) i stawiać barykady.""

„Jeśli jest wielu Francuzów, którzy tak myślą jak pan, naród niżej upaść nie może. Ponieważ pan to napisałeś po francusku, w stolicy tej niegdyś liberalnej Francji, idącej na przedzie cywilizacji, broniącej niegdyś praw człowieka, dałeś tem samem policzek swojej ojczyźnie. Więc bronisz Moskali a uderzasz kopytem obalonego na ziemię lwa: Polskę, która najwięcej przyczyniła się za Napoleona I. do waszej sławy i waszego „honoru"? A! panie, jeżeli nie cierpisz na obłąkanie umysłu, jesteś bez zaprzeczenia infamisem (un infâme).

Podpis: Polak.

„P. S. Nie myśl pan, iż to jest list bezimienny. Jeżeli czujesz się obrażonym, ogłoś go w dzienniku *Figaro*, żądając wykrycia mego nazwiska; ja w takim razie przyszlę moją kartę i dam honorową satysfakcję jaką zechcesz, od szpilki do armaty.

„Wątpić jednak można, czy „waleczny Francuz", który oburza się za przyłączenie włoskich prowincyj do Włoch a drży przed Moskalami, zdobędzie się na odpowiedź stosowną; ten sam bowiem autor przytoczonego tu listu, pisał już raz podobnie do pana Villemessant, głównego redaktora i założyciela tego dziennika, z powodu nikczemnej napaści jego na cały naród polski; Villemessant spoliczkowany niejako owym listem, nie czuł się obrażonym, i nie dopytywał się o nazwisko.

List powyżej umieszczony kończył się słowami: „Nie mów pan tylko: Jestem wyższy nad obelgi; — nie mów jak Konstanty W.: To mnie nie dosięgło! — Znane to są obronki wszystkich tchórzów. — Pan zdajesz się przejęty uczuciem patrjotyzmu. — Powiedzże: co się stało z owym „rycerskim duchem" Francuzów? — w co się obróciły owe wielkie cnoty „de la grrrrrande nation"? Oczywiście znikło to wszystko, kiedy deptecie „teorję narodowości." Waszem bożyszczem knut carski; a teorja rubli wygodniejsza!

„Nie pierwszy to raz nikczemny wasz dziennik, odznaczający się niewolniczym duchem i bezczelnością, broni barbarzyńców, a miota obelgi na Polskę. Plunęcie więc raz jeszcze w twarz narodowi przybitemu do krzyża! wy redaktorowie *Figara*. Wszakżeście odważni!"

Długo nie można było dowiedzieć się co wynikło z owej korespondencji. To tylko pewne, że dziennik *Figaro* nie poprzestał na tych nikczemnych wycieczkach przeciw Polakom, jakiemi od dawna się odznacza; a odtąd nawet więcej jeszcze zaognił swój jad kupiony przez wrogów naszych. Nareszcie temi dniami doszła wiadomość, iż niedawno jeden z redaktorów *Figara*, za złośliwy artykuł przeciw narodowi naszemu, został publicznie przez pewnego Polaka kijem obity. Wprawdzie są ludzie na których najlepsze podobne *argumentum ad hominem*; dobrzeby było jednak, gdyby kto z rodaków naszych poważnie przemówił do Francuzów i otworzył im oczy, aby ujrzeli jak smutną rolę wzięli na siebie, w stosunku do nas.

* Dla ubogiej wdowy wpłynęło od A. W. *Bis dat, qui cito dat*, M. G., A. M. z Podhajczyk po 1 złr., Norbert Golichowski 3 złr., razem 6 złr., które już doręczono. Adm. *G. N.*

* **Wiadomości policyjne z d. 25. lipca.** Woźnicy dorożkarskiemu A. P. ukradła dziewczyna niskiego wzrostu srebrny zegarek z łańcuszkiem; p. L. B. skradziono z pomieszkania pod l. 1 przy ulicy Pełtewnej srebrny kubek na krawędzi zagięty.

Aresztowano Marję Sidorko za podejrzane posiadanie 3 poduszek, które chciała sprzedać za bezcen.

Złożono w policji: Kartkę zastawniczą galic. banku kredyt. nr. 31010 na zastawione za 20 zł. srebrne monety, znalezioną w sieni domu pod l. 17 przy ulicy Kopernika; — książkę do nabożeństwa pod tyt. „Andachtsbuch für katholische Christen" znalezioną na ulicy Jagiellońskiej; — czapkę znalezioną na ulicy Teatralnej; — trzcinową laskę znalezioną na dworcu kolei żel. Karola Ludwika.

— **Kraków** 23. lipca. Rada miejska zwołaną wczoraj została przez prezydenta na posiedzenie poufne w celu naradzenia się nad przyjęciem cesarza; posiedzenie poufne zamieniło się potem na jawne. — Jak można było przewidzieć Rada miejska wniosek dr. Cyfrowicza, aby przyjęcie cesarza było jak najświetniejsze, uchwaliła jednomyślnie i bez dyskusji, przeznaczając na ten cel kredyt nieograniczony. Wnioskodawca oparł się na tem, że ważne momenta przyjęcia odbędą się w Krakowie, już dla tego samego, że tu zjedzie deputacja sejmowa mająca prosić cesarza o obranie zamku na Wawelu na rezydencję monarszą, tu przeto mamy nadzieję usłyszeć z ust monarchy obietnicę, że starodawna rezydencja królewska ma wrócić do dawnej świetności i dawnego swego przeznaczenia. Słusznie przeto, aby Kraków objawił z tego powodu radość swą, przyjmując jak może najświetniej i najserdeczniej monarchę. Rada miasta podzielając to zapatrywanie uchwaliła ten wniosek dr. Cyfrowicza jednomyślnie, bez dyskusji, i zaraz przystąpiła do wyboru komitetu.

O ile dotychczas wiadomo odbędzie się bal w górnych salach Sukiennic i illuminacja miasta; inne drobniejsze szczegóły dopiero ułożone zostaną.

— **Do dziejów cenzury moskiewskiej.** Puszkin, wielki poeta moskiewski, umarł 8. lutego r. 1837. Po śmierci jego nie chciano umieścić żadnego nekrologu tego poety po moskiewskich dziennikach. Czyniono to z obawy i trwogi, prasa bowiem ówczesna drżała przed Benkendorfem, szefem żandarmerji i cenzury. Tymczasem Krajewski (Polak, ale zmoskwicony i gorszy od samego Moskala) redaktor feljetonu w *Inwalidzie* poświęcił pamięci Puszkina gorący artykuł, który w tym stopniu ściągnął na siebie oburzenie księcia Dundukowa-Korsakowa, kuratora petersburgskiego okręgu naukowego, że jako szef zarazem komitetu cenzury, zawezwał Krajewskiego przed swoje wszechwładne oblicze. Skoro redaktor przybył, w ten sposób odezwał się doń ojciec oświaty moskiewskiej: „Muszę panu zakomunikować, że p. minister „oświecenia" p. Uwarow, jest z pana w wysokim stopniu niezadowolony. Co znaczył ów artykuł o Puszkinie? Co znaszyła czarna, żałobna obwódka około nekrologu człowieka, który nie był nigdy czynownikiem i w ogóle żadnej godności w rządowej nie piastował służbie? Ale mniejsza już oto! Co jednak znaczą te niedorzeczne wyrazy: „Słońce naszej poezji." Proszę pana, jakim sposobem zasługuje pospolity człowiek na podobnie odznaczający tytuł?! A te słowa: „Śmierć wyrwała Puszkina ze sfery wielkich jego czynów, z dziedziny olbrzymiej działalności jego!" Cóż to za nonsens? Czyż Puszkin był jakim jenerałem, ministrem albo mężem stanu? Zresztą umarł mając tylko lat 40! Toż robić wiersze, nie znaczy jeszcze zwalczać straszliwy ciężar żywota. Tak panie Krajewski, minister polecił mi, surowo panu wzbronić podobnych „manifestacyj" zwłaszcza panu, jako urzędnikowi ministerstwa oświaty." Na tem się skończyło posłuchanie. Przy innej zaś sposobności minister Uwarow tak się odezwał do księcia Dondukowa: „Czyż Krajewski nie wie, że Puszkin jest pod najostrzejszą strażą tajnej policji, jako osobistość najnieprzyjaźniej usposobiona i o jak najdwuznaczniejszym charakterze? Kto jest w służbie mojego ministerjum, nie powinien mieć żadnej styczności z ludźmi tego rodzaju, co Puszkin."

Tak działo się w postępowej Moskwie przed laty 50! A dzisiaj? Posłuchajmy, co pisze „Bereg" z 20. lipca 1880: „Ostatni numer *Kijewskaho Listka* (pisemka miejscowego) wyszedł z następującem ogłoszeniem, umieszczonem na pierwszej stronicy, poniżej tytułu: Z powodów od redakcji niezależnych, żaden z artykułów przeznaczonych do dzisiejszego numeru, wydrukowanym być nie może. Pozostawiliśmy przeto tylko anonse. Redakcja. I rzeczywiście z całego numeru wyszły tylko anonse na ostatniej stronicy.

— **Hr. Tołstoj, b. minister oświecenia.** Jaką się cieszy miłością i popularnością b. minister oświecenia hr. Tołstoj wśród swoich rodaków, dowodzi fakt następujący: W tych dniach, podług doniesień dzienników moskiewskich, podał się w gub. riazańskiej w powiecie michajłowskim, gdzie są jego dobra, na członka ziemstwa i został odrzucony większością 43 głosów przeciw trzem.

— **Paryż** 20. lipca. Zdaje się, że jezuici nie koniecznie wierzą w pomyślny wypadek procesów, jakie wytoczyli rządowi o naruszenie ich własności. Podczas bowiem kiedy około pięćdziesięciu nowicjuszów domu ich w Angers wsiadło w tych dniach w Dieppe na okręt dla udania się do Anglii, przybyło 57 ojców z Francji do Madrytu a inni zamierzają się przesiedlić do Austrji. Przed kilku tygodniami otworzyła legitymistyczna „Civilisation" publiczną subskrypcję, z której miał być kupiony upominek dla hr. Chamborda i wręczony mu w dniu jego imienin. Dziewięć tysięcy osób złożyło na ten cel 17.000 fr. — był to rezultat, który zapewne nie odpowiadał iluzjom, jakim się hr. Chambord zawsze jeszcze oddaje. Dlatego wystosował do „Civilisation" pismo, w którem oświadczył, że „w chwili, gdzie bramy Francji, otwierające się przed morderrcami, zamykają się przed sługami i służebnicami ubogich, pogardzonych, wydziedziczonych tego świata", owe 17.000 fr. nie może być lepiej użytych jak jeżeli się je odda braciom chrześciańskiej nauki. Życzenie to spełniono a w tych dniach wręczono superjorowi braci nauki chrześciańskiej p. Irlide ową sumę złożoną przez legitymistów. W nocy z dnia onegdajszego na wczorajszy Paryż był jeszcze bardzo ożywiony. We wszystkich prawie dzielnicach miasta odbywały się capstrzyki, koncerta, iluminacje, wszędzie prawie winiarnie i kawiarnie były otwarte aż po północy a w niektórych dzielnicach palone jeszcze nawet fajerwerki. Koszta parady na Longchamps wynosiły przeszło pół miliona franków a mianowicie kosztowały budowle tamtejsze 220.000 fr., deputacje przybyłe do Paryża 320 tysięcy fr. a 10.000 fr. wino, jakie rozdzielono pomiędzy wojsko. Wczoraj nareszcie zaczął się Paryż pozbywać swej szaty godowej. Z wszystkich prawie gmachów publicznych zdjęto chorągwie a i domy prywatne pozbyły się swego stroju.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Wyszła z druku Himmelblaua „Biblioteki prawniczej" część II, jako dalszy ciąg „powszechnej księgi ustaw karnych". Część I i III wyszły pierwej, bo przed dwoma miesiącami. Isza zawiera ustawy „o zbrodniach", IIga „o występkach i przekroczeniach", a III — dodatkowa, jak ustawę prasową, o prawie stowarzyszenia i zgromadzania się, o ochronie wolności osobistej, o nietykalności mieszkania, o posiadaniu i noszeniu broni, o odpowiedzialności ministrów, ustawę ubezpieczającą tajemnice listów i pism i t. d.

Wydawnictwo to należy powitać z całem uznaniem dla tłumacza i wydawcy, potrzeba jego bowiem czuć się dawała tak konieczną, tak naglącą, jak abecadlnik dla dzieci, a nawet więcej, bo bez znajomości ustaw obowiązujących znaczniejszej doznaje się szkody i krzywdy, niż bez umiejętności czytania, a ustawy znać musi nawet ten, kto czytać nie umie. Dziwną i niewytłumaczoną pozostanie zagadką jak ludność nasza mogła przez tak długi czas obchodzić się bez polskiego tekstu ustaw karnych, ta ludność, która przecież z prawa i obowiązku bierze udział w życiu publicznem, a przez instytucję przysięgłych wykonywa sama władzę sądowniczą. Radzono sobie z tekstem niemieckim, ale ile z tego powodu było nieporozumień i nadużyć! O dawniej używanym w urzędach przekładzie polskim nie wspominamy, bo najpierw oddawna wyczerpany, a następnie polszczyzna jego była niżej wszelkiej krytyki. Obecne wydanie uskutecznione zostało podług urzędowego tłumaczenia, prawdziwie wzorowego, dokonanego przez zaszczytnie znanych w literaturze prawniczej ś. p. Wojciecha Majera i ś. p. J. K. Rzesińskiego z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian i uzupełnień.

— „Wzory i zadania" zastosowane do nauki z poglądu, dzieło ułożone przez Jędrzeja Glińskiego, pojawiło się również na półkach księgarskich. Obszerniejsza ocena jego, którą podaliśmy niedawno w feljetonie *Gaz. Nar.*, uwalnia nas teraz od dalszej recenzji i sprawozdania. Dodać tu chyba wypada, że wyszło one w Krakowie nakładem również J. M. Himmelblaua księgarza, który książkami swojemi znacznie ożywia ruch wydawniczy w kraju naszym.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Wiedeń d. 25. lipca. Śród uniesienia tysiącznego tłumu przybył arcyks. Karol Ludwik na strzelnicę, aby osobiście rozdać premia i zamknąć festyn. Dr. Kopp witając go skończył okrzykiem na cześć cesarza i arcyksięcia jako protektora festynu. Odezwały się okrzyki, dano trzy salwy działowe i wzniesiono hymn austrjacki. Premiantów hucznie witano.

Paryż d. 25. lipca. „Ajencja Havas" donosi: Czarnogórcy uderzyli pod Cermanicą na Albańczyków, z których 92 zabili, a bydło porwali. Książę Nikita kazał bydło zwrócić i zarządził pobór do wojska od 16. do 60. roku życia.

Paryż 26. lipca. Na wczorajszym bankiecie na cześć amnestjonowanych wniósł Cassiaux zdrowie obecnego Rocheforta, który piórem swojem przyczynił się do upadku cesarstwa i który powrócił, aby ponownie walczyć za wolność przeciw opportunizmowi. Rochefort odpowiadając oświadcza, że należy przy wyborach r. 1881 przeciw listom opportunistów wystąpić z listami „nieprzejednanych" i pomścić zabitych (komunistów); kończy toastem na cześć robotników. Na 19. dzielnicy odbyło się wczoraj zgromadzenie pod przewodnictwem Rocheforta. Canivet, Clovis i Hughes gwałtownie uderzali na opportunizm Gambetty.

W Cherbourgu wyprawiono nieprzyjacielską demonstrację ludową admirałowi Ribourtowi z powodu, że przy wręczaniu nowych sztandarów wojsku nie powitał trybuny Rady municypalnej. Rada municypalna uchwaliła podać się do dymisji, jeżeli Ribourt nie zostanie odwołanym.

„La France" wywodzi, że rola misji francuzkiej w Grecji jest czysto techniczna; misji tej zakazano wszelkiego wmieszania się w razie starcia grecko-tureckiego.

Bruksela d. 26. lipca. Na wczorajszym międzynarodowym konkursie muzycznym, kapela austrjackiego pułku im. Ziemięckiego uzyskała pierwszą nagrodę. Publiczność klaskała w uniesieniu. Kapela zagrała potem brabansonę (hymn belgijski) i hymn austrjacki. Kapelmistrzowi Czibulce oficerowie belgijscy gratulowali i uściskali go.

Ceny popołudniowe.

Lwów, z Izby handlowej, 26. lipca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	271	—	275	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	165	—	169	—
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296	—	300	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	254	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego),				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98	—	99	—
„ „ „ 4 „ „	91	60	92	60
„ „ „ 5 „ okres.	98	—	99	—
Banku hypot. galic. 6 prct.	102	—	103	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	97	25	98	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	99	—	100	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100	—	102	—
Losy miasta Krakowa	19	—	21	—
„ „ Stanisławowa	25	50	27	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	42	5	54
„ cesarski	5	47	5	57
Napoleondor	9	34	9	44
Półimperjał rosyjski	9	60	9	72
Rubel rosyjski srebrny	1	60	1	72
„ „ papierowy	1	22	1	25
100 marek niemieckich	57	40	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 24. Lipca 1880.
godzina 2. minut 34. popołudniu.

Losy kredytowe	177.25	Węgier. kred.	263.25
Anglo-austr.	132.75	Unionsbank	110.50
Kolej Kar. Lud.	275.75	Nordbahn	245.50
Kolej Połud.	81.80	Kolej Alföld.	158.—
Kolej Elżbiety	191.75	Kolej Lw.-czer.	167.50
Węg. Nordostb.	148.—	Wied. Comunal.	117.—
Węg. obl. p. w zł.	87.70	Galiz. indemniz	97.60
Losy z r. 1864	173.50	Kolej siedmiog.	109.20
Renta węg. 6%	108.50	Losy tureckie	14.25
Bankverein	136.—	Rosy. rubel pap.	1.23¾
Losy węgier.	113.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: ścieśnione

Wiedeń d. 26. lipca
godzina 10 minut 45 przed południem:

Akcje kredytowe	276.10	Anglo-austrjac.	130.50
Kolei Kar. Lud.	273.50	Kolej Połudn.	80.50
Unionsbank	108.40	Napoleondor	9.38½
Rosyj. banknoty	1.23¾	Usposobienie:	chwiejne.

Berlin d. 24. lipca.
godzina 4 minut 28 po południu:

Rosyjs. bank.	214.45	Akcje kredyt.	485.—
Lombardy	141.—	Galicyjskie	119.25
Kolei Rumuń.	55.25	Austr. banku	173.30

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 50	99 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 50	92 25

Wiedeń 24. lipca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Renty [illegible] w banknotach 5 proc.	73 —	73 15
„ w srebrze 5 „	73 85	74 —
Losy z r. 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	118 —	128 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	128 50	133
1860 „ 100 „ „	134 25	135 75
1864 „ 100 „ „	173 75	174 25
Listy zast. [illegible] po 120 zł. 5 „	144 —	144 50
Renta złota 11. proc.	88 65	88 80
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	97 50	98 10
Bukowińskie	97 50	98 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	109 20	109 35
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	126 75	127 25
Węgierska poż. po 100 złr.	113 50	114 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	133 50	134 10
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	—	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	280 50	280 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	264 25	274 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	788 —	792 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	834 —	835 —
Unionbank po 100 złr.	111 50	111 75
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	130 50	131 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	138 25	138 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	75 75	76 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	159 —	159 50
Elżbiety „ „ m. k.	193 50	193 5
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2457 —	2462 —
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	171 —	171 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	278	278 [illegible]
Lwow. Czer. Jassów po 200 zł.	168 25	168 75
Morawsko-Szląska (szaźrska) po 200 złr.	13 75	14 25
Austr. półn. zach. po 200 zł. m.	178 —	178 25
„ „ lit. B. po 200 „	184 25	184 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 —	165 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. m.	142 —	142 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	283 25	283 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	81 75	82 —
Tramway wied. po 170 zł.	245 80	246 20
Węgiersko-galicyjski (łupk.) po 200 złr.	144 75	145 25
Węgier. północn. wschod. po 200 złr. srebr.	148 75	149 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	150 50	151 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	116 50	116 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	101 75	102 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 —	—
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	98 —	98 75
Galic. bank hipot. 6 proc. w. a.	102 50	102 70
„ Zakł. kr. wiede. 6 pr.	103 50	104 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ w. a. 5 „	104 15	104 35
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	91 80	91 60
Alföldzkie po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	91 80	91 60
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 50	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	98 75	99 —
„ em. 1862 5 proc.	98 50	99 —
„ em. 1870 5 „	99 75	100 25
„ em. 1872 5 „	109 30	109 60
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w. a.	101 75	102 25
„ „ 5 „ srebr.	105 60	106 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	105 —	105 50
„ II. em. 5 pro.	103 —	103 50
„ III. em. 1871 300	102 50	103 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	—	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92 —	92 50
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 [illegible]	96 60	97 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	93 20	93 40
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	89 70	90 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 proc. srebr. w. a.	97 25	97 50
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	95 25	96 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	96 —	96 50
Siedmiogrodzkiej po 200 złr. 5 proc.	84 —	84 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	177 50	178 —
Klary po 40 złr. m. k.	44 —	45 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16	18 50
Krakowskie po 20 zł.	19 60	19 90
Pálffy po 40 zł. m. k.	41 25	41 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	47 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	26 —	27 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	32 75	33 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	42 —	42 50
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 10	57 30
Frankfurt 100 mark	57 10	57 30
Hamburg 100 mark	57 10	57 30
Londyn 100 funt. sztrl.	117 55	117 70
Paryż 100 franków	46 40	46 40

Pociągi kolejowe.

Pociąg zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 50 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 54 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 18 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzini 10. m. 20 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 popołud. pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Sko[illegible]